

Gazeta Grudziądzka

w Imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wydanie II

Za Wiarę i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomerze), II (Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk), wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Świąteczny” i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3 89 zł., miesięcznie 1,30 zł. w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarii 5 fr szw. w Czechosłowacji 38 koron szesk., w Austrii 8 szylingów w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Nakład drugi po konfiskacie Na czwartek, 22-go listopada 1934 r. Nakład drugi po konfiskacie

ST. MIKOŁAJCZYK, poseł.

„Góra zrodziła mysz”

„Frontem do szarego człowieka”, „kurs na lewo”, „oddłużenie dla chłopów” — oto hasła, które karmią społeczeństwo od kilku miesięcy publicyści i agitatorzy sanacyjni. Barwne plakaty grubymi literami zapowiadały referaty posłów sanacyjnych na temat oddłużenia rolnictwa — sążniste artykuły pism sanacyjnych pod niebiosa wychwalały „dobro” rządu, który tak troskliwie dba o rolnictwo.

A chłop? Czekali cierpliwie, w nadziei, że może wreszcie ci, co doprowadzili wieś polską do kija żebraczego i zrobili chłopów dziadami, uczynią coś, by ulżyć ich doli. Miesiące mijały, aż wreszcie, w końcu października ukazały się dekrety, dotyczące długów rolniczych. I spełniło się stare przysłowie — „góra zrodziła mysz”. Z szumnych zapowiedzi zostały okrucy, których wartości wobec ramowości dekretów, nawet określić się nie da.

Już same tytuły dekretów mówią tylko o „ulgach”, „konwersji” i „uporządkowaniu” długów rolniczych, a tylko dekret o Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej mówi w tytule swym o „obniżeniu zadłużenia”. A owe wypadki w których możliwe jest obniżenie zadłużenia, są bardzo stosunkowo nieliczne. I gdyby przynajmniej wszystkie owe „ulgi” i „obniżki” były zgóry uregulowane i ustalone ustawą, to byłby już jakiś krok naprzód. Ale tak nie jest!

Oddłużenie rolnictwa wynosi obecnie 4 i pół miljarde zł., a wszelkie obniżki będą wynosić: około 100 milj. zł. kosztem skarbu Państwa i około 300 milionów zł. kosztem Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej — razem więc około 400 milionów zł. Nie odegra to żadnej roli, jeżeli uwzględnimy, że w budżecie na rok przyszły rząd preliminuje na jakieś 100 milj. zł. więcej podatków i danin, i że rolnictwo w tym roku na spadku cen na artykuły rolne i hodowlane straciło już daleko więcej aniżeli pół miljarde złotych. Nie pomoże więc żadne „porządkowanie długów” uzależnione zresztą dopiero od rozporządzeń wykonawczych min. skarbu i dalszych opłat w urzędach rozjemczych, kosztów adwokackich i sądowych. Porządkowanie długów pomaga dopiero wtedy, kiedy rolnik osiągnął opłacalność w gospodarstwie. Tymczasem u nas nietylko tej opłacalności nie ma, lecz odwrotnie, nożyce pomiędzy dochodami a wydatkami rolnika otwierają się coraz szerzej.

Dlatego też wszelkie postanowienia o „porządkowaniu” i „konwersji” dłu-

gów rolniczych są dziś fikcją, gdyż rolnik tak obecnych zobowiązań, jak i skonwertowanych, nie będzie w stanie płacić. Na wypadek zaś niezapłacenia dwóch rat, ustalonych przez urzędy rozjemcze, upadają wszelkie ulgi. Stąd też wszelkie obietnice „bonifikat” czyli ulg w formie uznania każdego 100 zł. wpłaconych gotówką, przedterminowo, za 150 zł. pozostaną na papierze, bo nikt tego nie będzie w stanie dokonać.

Jeżeli zaś sobie uprzytomnimy, że dekrety oddają wszystko prawie w ręce ministrów, którzy do tych dekretów mają wydać przeszło 45 rozporządzeń wykonawczych, to stwierdzić należy, że nietylko prosty chłop, który mając zaprzatniętą głowę troskami dnia codziennego, nie jest w stanie studjować Dziennika Ustaw, ale nawet przeciętny

prawnik nie będzie mógł zorientować się we wszystkich dekretach i rozporządzeniach, zwłaszcza, jeżeli uwzględnimy stylistykę naszego „urzędowego” języka. Dlatego też przypomnieć należy, że tam, gdzie tyle dowolności lub niejasności, to tam albo będzie siedzieć dużo niewłaściwości, albo też wogóle nie w tej dziedzinie na korzyść chłopca zrobione nie zostanie.

W dodatku wszelkie ulgi już wydane mogą być cofnięte, „gdy dłużnik zmniejsza bezpieczeństwo wierzyciela”, lub gdy „zaistnieją możliwości gospodarcze dłużnika, pozwalające na uiszczenie długu, na warunkach dla wierzyciela korzystniejszych”. Czyli, zrozumiałym językiem mówiąc, może być tak: jeżeli sytuacja dłużnika się pogorszy, jeżeli spotka go jakieś nie-

szeście — to ulgi mogą mu być cofnięte „wskutek zmniejszenia się bezpieczeństwa wierzyciela”; a jeżeli sytuacja dłużnika się poprawi — to ulgi także mogą mu być cofnięte, bo urząd rozjemczy uzna, że dług może być uiszczony „na warunkach korzystniejszych dla wierzyciela”. Jednym słowem — niepewność!

W razie przyznania ulg pierwsza rata ma być zapłacona 1 kwietnia 1935 r. Gdy jednak uwzględnimy, że powódz zalała Małopolskę i niektóre powiaty b. Kongresówki, że posucha zniszczyła zbiory Wielkopolski, że w całej Polsce, z powodu spadku cen zboża i inwentarza i nacisku śrubby podatkowej, chłopci nie są w stanie płacić w tym roku gospodarczym, to termin płatności pierwszej raty, ustanowiony na 1 kwietnia 1935 r. będzie dla wielu chłopów absolutnie niewykonalny. A od zapłacenia tej raty zależne są ulgi!

(Ciąg dalszy na stronie 3-giej)

Zbrodnia marsylska w Lidze Narodów Smierć Kardynała Gasparri

W środę, dnia 21 bm. zbiera się na sesję nadzwyczajną Rada Ligi Narodów. Głównym tematem obrad ma być sprawa Zagłębia Saary. Poza to w myśl tego, co oświadczył stały przedstawiciel Jugosławji przy Lidze, Rada Ligi zajmie się rozpatrzeniem memorjału, zgłoszonego przez Jugosławję w sprawie zamordowania króla Aleksandra.

W razie zgłoszenia przez Jugosławję takiego memorjału, i Wę-

gry mają wystąpić do Rady Ligi w tej sprawie.

Oświadczenia te wywołały w całym świecie żywe zaniepokojenie, bowiem mogą one przyczynić się do powstania poważnych nieporozumień między Jugosławją i Węgrami.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że posiedzenie Rady Ligi zostało odwołane na pewien przeciąg czasu.

Przed wydaleniem wszystkich robotników polskich z Francji

W czasie pierwszego wystąpienia przed parlamentem francuskim prezesa nowego rządu Flandina, oświadczył on wówczas, że ze względu na szerzące się we Francji bezrobocie, robotnicy cudzoziemscy będą stopniowo zwalniani z pracy i wysiedlani do swoich krajów.

Obecnie władze francuskie przystępują do urzeczywistnienia tych zapowiedzi i poczynają na wielką skalę zwalniać z pracy cudzoziemców.

W masach wychodźstwa polskiego w północnej Francji panuje nastroj najgłębszego przygnębienia. Krają upórzywie pogłoski, że w pierwszym rzędzie będą zwalniani pracownicy emigranci Polacy, a to w następstwie polsko-francuskich rozdzwieńków politycznych i afery żyrdardowskiej.

W tych dniach rozpoczął już działalność specjalny komitet ministerjalny do spraw likwidacji zatrudnienia robotników cudzoziemskich we Francji.

Nawet i w Palestynie ich nie chcą Trzeci bank rolniczy?

Z Salonik donoszą, że partja 300 Żydów polskich od 2-ech miesięcy krają po morzach po daremnej próbie wylądowania w Palestynie, a następnie w Salonikach.

Żydzi ci zarejestrowani jako turyści, odpłynęli 2 miesiące temu z Constancy na pokładzie statku „Velos”. W Palestynie władze tamtejsze odmówiły im prawa wy-

ładowania, wobec czego skierowali się oni do Salonik, lecz i tam również nie pozwolono im wylądować.

W ciągu całego miesiąca statek stał w porcie i toczyły się pertraktacje z władzami, które jednak nie dały wyniku, wobec tego „Velos” znajduje się w drodze powrotnej do Constancy.

Jedno z pism warszawskich podaje, że istnieje projekt utworzenia 3-go banku rolniczego pod nazwą: Bank Włociański. Pismo to donosi, że projekt powstał na tle nowych zagadnień kredytowo-rolnych, wywołanych przez akcję oddłużenia drobnych gospodarstw wiejskich i że autorem jego jest niejaki p. Lewin, przemysłowiec drzewny.

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej)

Trzeba przyznać, że poważne ulgi są w Funduszu Obrótowym Reformy Rolnej. Ale tutaj zostanie skreślone w głównej mierze to, co zostało zawinione nie przez osadnika, lecz przez min. rolnictwa i reform rolnych. Obniżka o 50 proc. pożyczek na kupno ziemi nie wyrównuje nieraz za wysokiego szacunku, dokonywanego przez urzędy ziemskie na podstawie instrukcji z r. 1928. Nieinaczej rzecz się ma z zadrogą pobieranymi opłatami za scalenie. Jeżeli więc dzięki temu gospodarstwo osadnicze zadłużone było nieraz na sumę przekraczającą o 200 proc. wartości gospodarstwa, to obecne skreślenie jest skreśleniem fikcyjnych sum w księgach Funduszu Obr. Ref. Rolnej, fikcyjnych długów, gdyż i tak nigdyby zapłacone nie zostały. Również obniżka reszty ceny kupna przy parcelacji prywatnej, jeżeli ma być oparta o normy szacunkowe urzędów ziemskich, a nie dzisiejszej ceny za ziemię, nie da tego skutku, jakiby dać powinna. Pominięto zaś prawie całkiem osadnictwo ziem zachodnich, po b. komisji kolonizacyjnej.

Streszczając to, co wyżej powiedziałem, można stwierdzić, że: 1) Obniżka długów zasadniczo dotyczy tylko prywatnych wierzycieli; 2) Ewentualna strata skarbu państwa za gwarancje i kaucje w wysokości około 100 milj. zł, która może zaistnieć w przeciągu paru lat — państwo odbija sobie przez obciążanie społeczeństwa nowymi ciężarami budżetowymi.

3) Ulgi w Funduszu Obrótowym Reformy Rolnej nie wyrównują jeszcze błędów polityki urzędów ziemskich i Banku Rolnego lat ostatnich.

4) Uporządkowanie i konwersja długów rolniczych miałyby jakąkolwiek realną wartość, gdyby istniała opłacalność warsztatów rolnych.

5) Rzekomy „kurs na lewo“ skończył się kapitulacją wobec obszarników i zabezpieczeniem ich majątków od prawa wykupu przez Państwo, na warunkach bodaj takich, jakie mają żydzi, nabywający dwory pod parcelację dla „swoich“.

Słowem — „góra zrodziła mysz“. Zadowolono się tem, że odsunięto trochę prywatnych wierzycieli po to, by gnębieni przez nich obywatele mogli swobodniej uiszczać coraz wyższe podatki i ciężary publiczne.

Już znowu się rozpoczyna Projekt nowego prawa małżeńskiego na widowni

W prasie ukazała się wiadomość, że nowy dyrektor departamentu ustawodawczego w Ministerstwie Sprawiedliwości, prof. A. Lutostański, przystąpił do opracowania ustawy o małżeństwie, która ma być przesłana do Sejmu jako projekt, daje niezwykle liczne i niesłychane wprost ułatwienia do przeprowadzenia rozwodu. Małżeństwo i rodzina stają się właściwie fikcją w projekcie małżeńskim prof. Lutostańskiego, który uwzględnia między inn. takie powody do rozwodu,



WENECJA POD WODĄ.

Z powodu wielkiej burzy plac św. Marka w Wenecji został całkowicie zalany wodą. Komunikacja odbywała się na łodziach. Na rycinie widok placu św. Marka w czasie powodzi.

projekt rządowy jeszcze podczas bieżącej sesji.

Jak informują Katolicką Agencję Prasową, za podstawę do nowego prawa małżeńskiego ma służyć znany projekt ustawy małżeńskiej, wydany przez Komisję Kodyfikacyjną w opracowaniu jej referenta prof. Lutostańskiego. Projekt ten, jak wiadomo, spotkał się z ostrym sprzeciwem nie tylko całej opinii katolickiej w Polsce, ale również i ze strony innych wyznań, jak np. Cerkwi prawosławnej. Prof. Lutostański w projekcie swym wprowadza instytucję ślubów cywilnych, t. zw. małżeństwa na próbę, które mogą rozwodzić się bez podania nawet powodu po trzyletnim pożyciu (art. 54 i 77), oraz

jak obelga, potwarz, błąd co do obywatelstwa współmażonka, nieobecność roczna itp. (art. 58 i 77).

Spółeczeństwo katolickie nie może ukryć zdumienia, że kierownictwo departamentu ustawodawczego w Min. Sprawiedliwości powierzone właśnie prof. Lutostańskiemu, którego niezłomny stosunek do Kościoła katolickiego, sądząc z kilku jego projektów ustawodawczych, nie pozostawia wątpliwości. Opinia katolicka musi nadal okazywać czujność i bronić wytrwale małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej.

Kościół katolicki pragnie ujednoczenia ustawodawstwa małżeńskiego i uporządkowania stosunków w tej dziedzinie. aby położyć kres bez-

prawnie udzielanym rozwodom i ślubom. Nowe jednak prawodawstwo małżeńskie nie może się opierać na zasadach masonsko-wolnomysłcielskich i narzucać te zasady społeczeństwu katolickiemu w Polsce, ale winno respektować przekonania i uczucia religijne obywateli państwa.

Czy odbędą się wybory do Sejmu i Senatu w roku przyszłym?

W warszawskich kołach politycznych podkreślają fakt, że w projekcie preliminarza budżetowego na rok 1935/36 nie przewidziano pozycji wydatków na wybory do Sejmu i Senatu.

Pozycja ta, według praktyki dotychczasowej, powinna być uwidoczniiona w budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych. Na tej zasadzie zaczęto wnioskować, że w nadchodzącym roku nie odbędą się wybory do ciał ustawodawczych, chociaż kadencja obecnych Izb kończy się w listopadzie 1935 roku.

Ze źródeł dobrze poinformowanych, agencja „Press“ dowiadyuje się, że te przypuszczenia są na niczem nie oparte. Wybory do izb ustawodawczych odbędą się na jesieni 1935 r. Sesja izb, zwłoczną od 31-go października i odroczone od 7 listopada na dni 30, po wznowieniu jej w dniu 7 grudnia, będzie ostatnią sesją obecnej kadencji.

Nie jest jeszcze zdecydowana przez czynniki międzynarodowe, w którym miesiącu jesieni 1935 r. odbędą się nowe wybory.

Sumy potrzebne na kosztą wyborców, zostaną wyasygnowane w drodze kredytów dodatkowych. Wniosek taki może wpłynąć jeszcze w czasie bieżącej sesji sejmowej.

O WSZYSTKIEM MOŻNA Z NIM MÓWIĆ.....

tak mówią w towarzystwie o ludziach, którzy pilnie czytają dobre czasopisma i czerpią stamtąd materiał do rozmowy.

JOSEPH GOLLOMB

Groźne eksperymenty Galta

(The subtle trail)

(43)

Przekład autoryzowany z angielskiego

Nie mogła poradzić się co do tego Galta, ale sama zrozumiała, że zdradzenie się przed szoferem z podejrzeniami co do jego identyczności mogłoby popsuć cały ich plan.

Brama otworzyła się i auto wjechało na prom. W trakcie długiego przejazdu przez ciemną przystań Gail zdała sobie sprawę z ogromu przeżyć, jakich doświadczyła przez niewiarogodnie krótki przeciąg czasu. Czy naprawdę pojechała do Galta tego dnia wieczorem, a nie przed laty? Czy możliwe, żeby zmieniła o nim zdanie w tak bardzo krótkim czasie? Co za człowiek! Czy możliwe, żeby ją tak przeobraził cudownie w ciągu kilku godzin?

Prom wpłynął do doku i auto zjechało na ląd. Tu szofer stanął i rzekł do niej grzecznie.

— Przepraszam panią, ale coś się stało z dyferencjałem.

Spostrzegła, że auto jedzie ja-

koś nieprawidłowo, ale była tak postrzępiona w myślach, że nie zwróciła na to zbyt uwagi.

— Zjadę tam za poczekalnię i zobaczę, czy się da co zrobić. Myślę, że załatwię się w parę minut, a lepiej tutaj to zrobić, niż utknąć potem na ciemnej drodze.

Skinęła głową.

Szofer zjechał za poczekalnię, stanął i zaczął czegoś szukać w skrzynce z narzędziami. Po długiej chwili otworzył drzwiczki i rzekł do Gail:

— Nie mam dziś, psiakość, szczęścia. Myślałem, że mam ze sobą wszystkie narzędzia, ale nie. Pójdę pożytyć od tamtych. Pewnie mają.

Wskazał na gromadkę robotników naprawiających tor tramwajowy przy acetylenowym świetle.

— Za pięć minut będę zpewrotem.

I odszedł, nie czekając na odpowiedź.

Gail patrzyła na sylwetki robotników, odcinające się ostro na tle silnego światła i na czarną noc na dalszym planie. Szofer zniknął w ciemnościach. Czekając na ukazanie się i jego sylwetki na tle jasności.

Uplynał kwadrans. Nie wrócił.

Zrozumiała, że wogóle nie wróci.

Wysiadła z taksówki i pobiegła do poczekalni do telefonu. Zadzwończyła do domu. Odpowiedział jej głos Alana.

— To ja, Gail. Czekam tu na ciebie. Gdzie jesteś?

— W poczekalni, koło promu. Proszę cię, przyślij...

— Sam przyjadę!

On mnie nigdy nie zawiedzie — pomyślała przelotnie.

Wyszła z budki i spotkała się ku swemu zadowoleniu z policjantem.

— Panie posterunkowy, szofer mi uciekł — rzekła i opowiedziała w krótkości o niezrozumiałym incydencie. Poszli razem do taksówki. Policjant otworzył drzwiczki.

— Dziwne — rzekł. — Zobaczmy zaraz, kto to był. Gdzie licencja? E, to mi się nie podoba! Czy pani zauważyła, że licencji nie ma?

— Niema!

— Zatelefonuję do komendy i dowiem się, czy oni coś wiedzą o tej taksówce.

Poszedł do telefonu i wrócił jeszcze bardziej zaintrygowany niż poprzednio.

— Tę taksówkę zatrzymał o pierwszej czterdzieści pięć jakiś

jegomość, który kazał się zawieźć do Fordhamu — rzekł. — W Dru-giej Alei kazał szoferowi stanąć i posłał go po kanapki i gorącą kawę do nocnej restauracji. Kiedy szofer wrócił, taksówki już nie było. POCO ten gość ukradł taksówkę? Żeby wozic pasażerów. Nic nie kapuję. A pani gdzie wsiadła?

Gail musiała skłamać pierwszy raz w życiu. Przyszło jej to tak łatwo, że przypisała tę łatwość wpływowi Galta.

— Byłam u znajomych — rzekła — i kazałam sobie telefonicznie przysłać taksówkę o trzeciej trzydzieści, ale potem zdecydowałam się wrócić do domu o godzinie weźśniej. Wyszłam na ulicę i złapałam tę taksówkę na rogu Trzeciej Alei i Trzydziestej Czwartej Ulicy.

— Przypuszczam, że łobuz chciał tylko ukraść licencje — rzekł policjant, notując jej zeznania. — To się zdarza. Tego tylko nie rozumiem, dlaczego zabrał panią i zabrał sobie trud przywiezienia jej aż tutaj. I dopiero wtedy drapnął. Może pani będzie łaskawa podać mi swoje nazwisko i adres. Dla formalności, proszę pani.

(Ciąg dalszy, nastąpi).

Interpelacja

Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Ludowego

do p. Min. Spraw Wewn. w sprawie nadużyć starosty i wice-starosty w Tarnowie przy rozdziale żywności powodziom

Powiat Tarnowski, przez który przepływają rzeki Dunajec i Biała, został zniszczony przez powódź i dlatego utworzono Powiatowy Komitet Powodziowy, na czele którego stanął starosta tarnowski Lisowski. Jak tenże oraz zastępca jego p. Chaczyński pojmują obowiązki swe jako przewodniczący Komitetu, świadczą następujące pisma:

„Do Pana Odbierzychleba Pawła w Rudec. Na polecenie p. starosty tarnowskiego z dnia 5. 9. rb. zostały Panu wstrzymane wszelkie świadczenia, o czym Panu donoszę. (—) F. Wycho, przewodniczący Komisji w Rudec.“

Identyczne pisma otrzymali Juljan Padło, Józef Kukułka, Józef Pazdół, mimo że należą do najbardziej zniszczonych przez powódź i są obciążeni liczną rodziną. Winą ich jest przynależność do Stron. Ludowego.

Ignacy Cichy w Bobrownikach Wielkich otrzymał następujące pismo:

„Na rozkaz p. wice-starosty powiatowego z Tarnowa przez moją osobę zawiadamiam, że on już się zaopiekuje Panem osobistnie, że się wszystkiego odechce i równocześnie tym, którzy są postawieni na waszej liście kandydatów do Rady gromadzkiej dlatego, że nie chcecie iść wspólnie z innymi obywatelami tutejszej gminy. Z poważaniem (—) Mężyk Stanisław.“

Gdy Stan. Trytek z Łęgu ad Partii przybył do stacji kolejowej rozdzielczej w Łukowej po deputat żywnościowy, oświadczył mu Stefan Walaszek, komendant P. P. z Ilkowie, że z polecenia starosty tarnowskiego wstrzymuje się mu i innym żywność, a gdy Trytek wobec tego zabrał się do odejścia, zatrzymał go Walaszek, mówiąc: „Niech Pan się zatrzyma, to może się da jeszcze coś zrobić. Niech Pan zbierze gromadę i ogłosi im decyzję starosty co do wstrzymania deputatu i wezwie ich do kompromisu, to wtedy deputat im się przyzna, a gdyby nie chcieli, to niech się Pan sam usunie od roboty opozycyjnej, a wtedy nie tylko otrzyma Pan z powrotem deputat, ale będzie Pan miał przyznaną wyższą kategorię wyżywienia.“

W Siedlcu wzywał Walaszek do kompromisu wyborczego mówiąc do Wojciecha Była, męża zaufania listy ludowej: „Będziecie miłe widziani przez starostę, który przecież tyle ludzi żywi i jest w mocy wszystkim deputaty wstrzymać.“

W Ilkowicach po złożeniu listy ludowej przez pełnomocnika Józefa Rzepkę zwrócił się komendant P. P. Walaszek do sekretarza Komitetu powodziowego St. Mężyka z zapytaniem, co jest z deputatem żywnościowym dla Rzepki Józefa. Mężyk oświadczył, że z polecenia starosty deputat Rzepce osobiście wstrzymał, natomiast kazal wydać reszcie rodziny. Na to nadziechał zastępca starosty Chaczyński, zatrzymał się przed domem gdzie wydawano deputaty żywnościowe dla powodziom i polecił wstrzymać deputat całej rodzinie. Wobec tego, że rodzina Rzepko pobrała już deputat, polecił Chaczyński odebranie tej żywności z domu, co uczyniono.

Następnie zapytał Chaczyński naczelnika gminy z Ilkowie Macieja Piotrowskiego, czy zebrani tu ludzie po deputa, zgłosili listę ludową. Na potwierdzenie wójta p. Chaczyński oświadczył: „To oni sobie pójdą po żywność do Pragi“.

Wobec powyższych faktów interpelanci zapytują:

1) Czy Panu Ministrowi znane są powyższe fakty?

2) Co Pan Minister zamierza uczynić, by starosta tarnowski i jego zastępca zaprzestali dyskredytowania akcji Komitetu Powodziowego i nad-

używania swego stanowiska służbowego?
Interpelanci.

Warszawa, dn. 6 listopada 1934.

Ciepłe gniazdko dla swoich

W r. 1932 założona została w Warszawie tak zwana „Centrala importu kawy“ — za wiedzą i zgodą ministerstwa przemysłu i handlu. Każdy kupiec, który chce sprowadzić do Polski kawę, musi uzyskać od Centrali pozwolenie i uiścić za to pewną opłatę. Te opłaty miały iść znowu na popieranie wywozu towarów polskich.

Tymczasem — cóż się okazało? Centrala pobrała wprawdzie 415 tysięcy zł. tytułem opłat od przywiezionej do Polski kawy, ale 230 tysięcy zł. „zjedli dyrektorzy i zarząd centralny“. Dwaj dyrektorzy Centrali — Tomczak i Lambert — (oczywiście sanatorzy!) pobierali po 8 tysięcy zł. miesięcznie i to pod samym bokiem ministerstwa przemysłu i handlu. POCO stworzono ową „Centralę“, pOCO ministerstwo pozwoliło jej na pobieranie opł. 6, podrażających kawę — trudno zrozumieć. Bo nie pOCO chyba, żeby kilku sanatorów uwiło sobie dobre, ciepłe i wygodne gniazdko.

A oto inny fakt:

Istnieje na Górnym Śląsku olbrzymie przedsiębiorstwo, tak zwane „Wspólnota Interesów“. Uznano, że jest ono źle i nieszczęśliwie prowadzone i oddano je pod tak zwany nadzór sądowy. Ale od razu mianowano aż 4 nadzorców, którzy pobierają po 5 tysięcy zł. miesięcznie, nie licząc kosztów podróży i djet. Mimo zamianowania aż 4 nowych zarządców sądowych, pozostawiono na stanowiskach dotychczasowych 3 dyrektorów przedsiębiorstwa, którzy pobierają po jakieś 6 tysięcy zł. miesięcznie. Inaczej mówiąc: dotychczasowe kierownictwo przedsiębiorstwa składało się z 3 dygnitarzy, obecnie z 7 osób; dotychczasowe pensje kierownictwa wynosiły jakieś 18 tysięcy zł. miesięcznie, obecnie wynoszą 38 tysięcy zł. Tak wygląda „oszczędność“! Ale zato powstały 4 nowe gniazdko dla panów z „elity“.

Wykrycie sprawców zuchwałej zbrodni Cyganie zabili i obrabowali listonosza

W dniu 1 września br. napadło kilku nieznanych sprawców na listonosza wiejskiego Głowale, który w towarzystwie posterunkowego Pastelskiego transportował pieniądze z Pszczyny do Miedźnej (Śląsk) na wypłatę polisy i renty inwalidzkiej.

Napastnicy napadli na skraju lasu za Ćwiklicami na jadących na rowerach, zastrzelili listonosza i ciężko zranili post. Pastelskiego, który po kilku dniach zmarł w szpitalu w Pszczynie.

W czasie ucieczki bandyci zastrzelili gajowego śp. Masnego, który pod lasem w gminie Studzieniec próbował ich zatrzymać.

Od tego czasu policja śląska prowadziła bez przerwy energiczne dochodzenia celem wykrycia sprawców be-

stjańskiego napadu, którego ofiarą padły 3 osoby. Dochodzenia były niezwykle utrudnione, ponieważ sprawcy nie pozostawili za sobą żadnych śladów, a poza tem nie było świadków zajścia.

W czasie dochodzeń podejrzenia skierowały się przeciw bandzie cyganów, którzy włóczyli się na terenie powiatu pszczyńskiego. Kilku z tych cyganów aresztowano pod zarzutem szeregu włamań i kradzieży. W czasie dochodzeń wyszło na jaw, że wśród aresztowanych znajdują się dwaj główni sprawcy tego napadu, mianowicie cygan Burjański, oraz bezrobotny Szyderlak, który przyłączył się do bandy cyganów.

Według ich zeznań szczegóły napa-

Ferje zimowe w szkołach

Min. Oświaty zdecydowało utrzymać dotychczasowy czas ferij zimowych w szkolnictwie powszechnym i średnim. Zimowa przerwa w nauce rozpocznie się 22 grudnia br. i potrwa do 15-go stycznia 1935 roku. Dłuższe ferje wyzyskane mają być na sporty zimowe.

Czyżby dążność do odprężenia

W kołach politycznych zwracają uwagę na dość dziwny fakt, a mianowicie na to, że Polskie Radio w niedzielę, dnia 11 bm, a więc w dzień święta Niepodległości transmitowało (głosiło) przez wszystkie polskie radiostacje przemówienie marsz. Piłsudskiego, wygłoszone 11-go stycznia 1920 r. w Lublinie.

W mowie tej, która była wygłoszona na cześć miasta Lublina, marsz. Piłsudski mówił o konieczności wzajemnej uścipliwości, o wzajemnym szanowaniu się i robieniu ofar ze swoich przekonań i poglądów na rzecz dobra publicznego. M. in. mowa ta zawiera ustęp, że przeciwnicy polityczni w interesie dobra publicznego powinni podać sobie ręce.

Transmitowanie przez Radio Polskie mowy marsz. Piłsudskiego z dn. 11 stycznia 1920 r. wywołało w społeczeństwie liczne komentarze, tembardziej, że od roku 1930 marsz. Piłsudski nie zabiera głosu publicznie w żadnej sprawie.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 19-go listopada 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	17.50—20.00	16.25—16.75	18.25—20.75	16.25—16.75
Zyto	13.00—14.00	14.25—14.75	15.00—15.50	14.00—14.25
Jęczmień	15.50—17.50	17.50—19.50	15.00—18.00	16.50—18.25
Jęczmień brow.	19.50—21.00	20.50—21.00	16.00 18.00	20.50—21.00
Owies	14.00—16.00	15.00—15.25	14.00—15.25	15.50—16.00
Mąka pszen. 65%	23.00—27.00	24.50—25.00	30.00—30.50	24.25—25.25
Mąka żytnia 65%	23.00—23.50	19.50—21.50	25.00—25.50	20.00—21.50
Otręby pszenne	10.00—11.50	9.75—11.00	9.75—10.00	10.00—11.00
Otręby żytnie	9.00—9.50	10.00—10.75	9.50—10.00	10.00—11.00
Rzepak	44.00—45.00	41.00—42.00	33.00—34.00	39.00—40.00
Groch polny	25.00—27.00	21.50—22.00	23.00 25.00	26.00—28.00
Kuchy rzepak.	12.75—13.25	13.50—13.75	14.00 15.00	13.50—14.00
Kuchy lniane	16.25—16.75	17.50—18.00	20.00 20.50	17.50—18.00
Ziemniaki jad.	3.25—3.50	2.20—2.50	4.50 5.00	2.50—4.75
Gryka	—	—	—	—
Słoma luźna	—	2.75—3.00	—	—
Słoma prasow.	—	3.25—3.50	—	—
Siano luźne	—	7.25—7.75	—	—
Siano prasow.	—	7.75—8.75	—	8.00—9.00

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 34.76; Praga 29.18; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 12.60

Wartość dolara: 5.29. — Wartość gramu złota: 5.92

Chcesz przyczynić się do budowania Polski, przestań pić wódkę!!

Bandytyzm szerzy się coraz więcej

Niepokojąca ilość napadów bandyckich w Kieleckiem

Ostatnimi czasy w Kieleckiem mnożą się napady bandyckie. W tych dniach mamy do zanotowania trzy napady, a mianowicie:

Dnia 11 bm. we wsi Leśna Rzeka w pow. kozienskim 6-ciu uzbrojonych w rewolwery bandytów wtargnęło do mieszkania Wincentego Madeja, gdzie pod groźbą śmierci zrabowali 1.500 zł. w gotówce oraz biżuterję. Dwóch sprawców zostało ujętych. Pościg trwa.

We wsi Krasna w powiecie kieleckim dwóch opryszków wtargnęło do mieszkania Majera Pika, któremu zrabowano 100 zł. Policja jest już na tropie opryszków.

Furman Motel Przedborski, przejeżdżając w pobliżu Krasko-

wa pow. okocimskiego, został napadnięty przez dwóch bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zrabowali mu 60 zł.

Kto wygrał w loterię?

2-gi dzień.

(Ciągnięcie pierwsze).

20.000 zł — 62585 86047.

10.000 zł — 82738.

5.000 zł — 72017.

2.000 zł — 166610.

1.000 zł — 2345 97955 111386 135487 157906 159828 174479.

500 zł — 47125 65084 94021.
400 zł — 30085 49073 79510 85881
103274 130509 130766 136826 137334 163876.
250 zł — 1408 4030 56915 76621 78499
79166 85101 95002 102654 104949 111802
117172 117781 123514 131592 137882 146406
146899 155872 168669 174132.
200 zł — 15202 20233 25554 39615 37419
45387 51826 58838 62505 65846 69160 70103
71246 76854 79730 84276 86155 87252 102334
112022 112313 131904 133665 146163 148143
150906 155234 156461 158955 159535 164042
168289 173126 177173.

(Ciągnięcie drugie).

10.000 zł — 91224 75624 137048.

5.000 zł — 31775 77125 93789 137178 148237.

2.000 zł — 102080.

1.000 zł — 47698 80115 100770 171037 152507 44248.

500 zł — 15498 21067 48405 21556 67396 73579 140839 160864

400 zł — 30485 32684 46011 66239 73087 92812 125878 144344 147961 153822 177307.

250 zł — 4104 6676 8901 7449 17956 16000 21694 24859 37495 54093 73311 73858

72619 112284 124481 141751 148572 156640 168463 172852 175284.

200 zł — 4288 15222 22081 22702 29502 33751 40950 49406 49190 51045 64185 67321

67678 74827 73812 73858 78762 77923 78885 80392 83079 83970 85393 85327 87408 90194

100102 111221 119536 115759 120881 135371 148034 149269 150437 159569 161175 163617

163397 164763 164151 170664 170753 1717331 171538 176339.

Radjoprogram z Warszawy

Czwartek, 22. 11.: 6,45 audycja poranna; 12,10 audycja dla dzieci młodszych; 13,00 dziennik południowy; 13,05 „Z rynku pracy”; 15,30 wiadomości o eksporcie polskim; 15,45 godzina muzyki lekkiej; 17,00 Teatr Wyobraźni wystawia komedię „Wróbel”; 17,50 skrzynka pocztowa; 18,00 pogadanka rolnicza; 18,15 „Płomienny ptak”; 18,45 „Co czytać” szkło literacki; 19,00 recital fortepianowy; 19,20 feljton aktualny; 19,30 utwory jazzowe; 20,00 koncert muzyki ludowej niemieckiej; 20,45 dziennik wieczorny; 21,00 koncert solistów; 21,45 odczyt: „Konstrukcja ideału”; 22,15 lekcja tańca; 22,35 muzyka taneczna; 22,45 „Zamenhof i jego dzieło” (odczyt w języku esperanckim); 23,05 dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Piątek, 23. 11.: 6,45 audycja poranna; 12,45 „O dzieciach niegrzecznych i ich najbliższej rodzinie”; 13,00 dziennik południowy; 15,35 przegląd giełdowy; 15,45 melodje operetkowe; 16,45 audycja dla chorych; 17,15 utwory na altówkę; 17,35 recital śpiewaczy; 17,50 Przegląd wydawnictw; 18,15 muzyka lekka; 18,45 „Bawelniana stolica Polski”; 19,00 koncert chóru „Echo”; 19,20 pogadanka aktualna; 20,00 „Jak spędzić święto?”; 20,15 koncert symfoniczny; 22,30 recytacje poezji; 22,40 koncert reklamowy; 23,05 muzyka lekka i taneczna.

100.000 DOLARÓW NA POWODZIAN ZEBRAŁA POLONJA AMERYKAŃSKA.

Jak donoszą pisma polskie, w Stanach Zjednoczonych, suma datków na powodzian w Polsce doszła tam do 100 tysięcy dolarów.

Największym ofiarodawcą był Związek Narodowy Polski, którego zarząd centralny przesłał do Polski 14.500 dol., podczas gdy poszczególne gminy i grupy w lokalnych komitetach złożyły taką samą kwotę.

Druga największa organizacja polska na wychodźstwie „Zjednoczenie Polsko-rzymsko-katolickie” ofiarowała 3 tysiące dol. Z miast najwięcej złożyło Detroit oraz Polonja w Nowym Jorku, która wraz z okoliczną Polonją wysunęła się na pierwsze miejsce.

Jak wybierać sołtysów?

Wzór nr. 1.

Do Pana Przewodniczącego zebrania wyborczego

w

Niżej podpisani zgłaszają następujących kandydatów na sołtysa i podsołtysa

L.b.	Imię i nazwisko kandydata	Imiona rodziców	Wiek	Miejsce zamieszkania
1				
2				

Podpisy radnych gromadzkich

1
2
3
4
5

Powyższy wzór Nr. 1 służy do zgłoszenia kandydatów na sołtysa i podsołtysa przy wyborach przez radnych gromadzkich. Podpisów musi być co najmniej trzy.

(Wzór nr. 2.)

Do Pana Przewodniczącego Gromadzkiej Komisji Wyborczej

w

Niżej podpisani zgłaszają następujących kandydatów na sołtysa i podsołtysa:

L.p.	Imię i nazwisko kandydata	Imiona rodziców	Wiek	Miejsce zamieszkania
1				
2				

Podpisy wyborców:

1
2
3
4
5

(Wzór nr. 2 służy do zgłoszenia kandydatów na sołtysa i podsołtysa w gromadach, gdzie niema rady gromadzkiej. Podpisów co najmniej 10 wyborców).

Wzór Nr. 3.

OŚWIADCZENIE.

Oświadczam niniejszem, że zgadzam się na wysunięcie mej kandydatury przy wyborach sołtysa i podsołtysa w gromadzie. i oświadczam, że posiadam prawo wybieralności.

(Miejscowość) . . . , dnia 1934.

(Własnoręczny podpis).

(Wzór nr. 3 zawiera zgodę na kandydowanie, winien być dołączony do zgłoszenia kandydatów. Ważny zarówno przy wyborach przez radnych gromadzkich, jak przez zgromadzenie gromadzkie).

Wzór Nr. 4.

WNIOSEK O TAJNE GŁOSOWANIE.

Niżej podpisani wybory wnoszą o prowadzenie tajnego głosowania przy wyborach na sołtysa i podsołtysa.

(Miejscowość) . . . , dnia 1934.

Podpisy wyborców.

(Wzór nr. 4 służy do wnoszenia wniosku o tajne głosowanie i winien zawierać podpisy ¼ części obecnych na zebraniu wyborców. Powinna więc podpisać ¼ część radnych lub wyborców zgromadzenia gromadzkiego, lecz wtedy muszą stawić się wszyscy na początek wyborów).

Parcelacja w ordynacji Zamoyskich

Na pokrycie zobowiązań ordynacji Zamoyskich podjęta została parcelacja większych obszarów leśnych i rolnych. W najbliższym czasie sprzedane będzie 12.500 hektarów lasów i gruntów, w woj. lubelskim.

Czepiec zmarł

W Bronowicach Małych pod Krakowem zmarł w wieku lat 80 właściciel Błażej Czepiec, družba na weselu Lucjana Rydla z wieśniaczką z Bronowic. Postać śp. Czepca unieśmiertelnił Wyspiański w „Weselu”. Pogrzeb śp. Czepca odbył się w sobotę o godz. 8,30 rano w Bronowicach Małych.

Z dziewczyny chłopiec

W sądzie grodzkim w Chorzowie zapadła interesująca uchwała, mocą której z dziewczyny stał się chłopiec.

Jak wynika z aktów i uchwały, Janina Wójcik urodziła się 1915 r. w Wielkich Hajdukach i zapisana została w rejestrach cywilnych jako dziewczyna. Wychowana była jako dziewczyna i chodziła w stroju żeńskim. Od kilku lat jednakże stwierdziła, że czuje się raczej chłopcem. Przeprowadzone badania lekarskie stwierdziły, że Janinę Wójcik należy raczej uważać za chłopca. Odnośnie akta lekarz powiatowy w Chorzowie przesłał do sądu grodzkiego, który na podstawie decyzji przeprowadził zmianę w rejestrze cywilnym, na podstawie którego Janina została wpisana jako Jan, przybrała strój męski i uważana jest za chłopca.

ZATWIERDZENIE FUNDACJI HR. JAKÓBA POTOCKIEGO.

Minister pracy i opieki społecznej zatwierdził fundację pod nazwą: „Fundacja im. Jakóba hrabięgo Potockiego”.

Fundacja ta została powołana do życia przez Jakóba Ksawerego Aleksandra Potockiego, zmarłego dnia 28 września 1934 r., który w testamentie swoim cały swój majątek w wysokości około 60 milionów zł przeznaczył na utworzenie instytucji, której celem ma być niesienie cierpiącej ludzkości pomocy przez popieranie rozwoju skutecznej walki z chorobami ze szczególnym uwzględnieniem gruźlicy i nowotworów złośliwych.

Cel ten realizowany będzie w myśl zasad szczegółowo podanych w akcie i statucie fundacyjnym.

Kto chce mieć

nasze **Kalendarze ścienne i Książkowe**, niech zaabonuje i opłaci „Gazetę Grudziądzką“ na miesiąc grudzień **Wszyscy czytelnicy otrzymają kalendarze nasze jak corocznie bezpłatnie!**
Kalendarze będą bardzo ładne i praktyczne. Do kalendarza dołączony będzie również piękny historyczny obraz kolorowy!

Wiadomości bieżące

Czwartek, 22 listopada 1934 r.

Czwartek: Cecylji p. Wsch. sl. 7.10; zach. 3.49. Wsch. księż. 16.12 z. 8.54; Piątek: Klemensa p. Wsch. sl. 7.12; zach. 3.48. Wsch. księż. 17.07 z. 9.51; Sobota: Chryzogona. Wschód sl. 7.13; zach. 3.47. Wsch. księż. 18.11: z. 10.34.

Ludzie, cierpiący na zaparcie stolca i połączone z tem przekrwienie organów podbrzusza, uderzenia krwi do głowy, bóle głowy i bicie serca, jak również cierpienia błony śluzowej kiszek, rozpadliny odbytu, hemoroidy, piją po ewierć szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa zrana i wieczorem. Zalecana przez lekarzy.

* **DZISIEJSZY NUMER GAZETY** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIATECZNEGO“ oraz „List Gazety Grudziądzkiej“ na miesiąc listopad.

Województwa centralne.

„ZABIJCIE MNIE, BO BARDZO CIERPIĘ“.

W pociągu uczniowskim, zdążającym z Włocławka do Brześcia Kujawskiego, zdarzył się krew w żyłach mrozący wypadek.

Wskutek nagłego otwarcia się niedomkniętych drzwi wypadł z wagonu wracający ze szkoły 17-letni Zenon Głowacki, uczeń włocławskiego gimnazjum Ziemi Kujawskiej, zamieszkały w Brześciu.

Pociąg zatrzymano. Nadbiegli z pomocą ludzie ujrzeli okropny widok: Głowacki leżał na torze z obciętą prawą nogą niżej kolana i rozbitą czaszką, jęcząc rozpaczliwie: „Zabijcie mnie, zabijcie, bo bardzo cierpię!“

Przewieziono go do szpitala we Włocławku w stanie beznadziejnym. W dniu następnym Głowacki zmarł.

DWA ZUCHWAŁE NAPADY BANDYCKIE POD WARSZAWĄ.

Ub. nocy dokonano na szosach podwarszawskich dwóch zuchwałych napadów bandyckich.

Jednego dokonano pod Garwolinem, na powracającego do domu szewca Kasprowa Bytniewskiego, którego zamaskowani bandyci steroryzowali rewolwerami, zabierając mu 90 zł, 40 par cholewek, a potem ściągając mu z nóg buty.

Drugiego napadu dokonano na kasę kolejową na stacji Poniatów pod Jabłonną. Zamaskowani bandyci wyważyli drzwi w kasie kolejowej, skąd zabrali gotówkę i znaczki stemplowe. Poza to dokonano jeszcze napadu na sklep spożywczy w Kolbieli, lecz tam bandytów spłoszono.

OTWARCIE NOWEJ SZOSY.

Przed paru dniami nastąpiło uroczyste otwarcie nowej drogi na odcinku Lubochnia — Tomaszów. Wymieniony odcinek jest częścią szosy, łączącej Warszawę z Piotrkowem. Droga jest całkowicie asfaltowana, burty zaś z płyt betonowych. Dzięki wykończeniu tej drogi Tomaszów otrzymał bezpośrednie doskonałe połączenie szosowe ze stolicą.

Małopolska.

OBLAŁ SOBIE GŁOWĘ BENZYNA I PODPALIŁ.

W domu przy ul. Pełtowej we Lwowie dokonano strasznego samobójstwa. Zamieszkały tam 40-letni inwalida wojenny Józef Czajkowski, umyślowo upośledzony, do niedawna pensjonariusz zakładu w Kulparkowie, pokłóciwszy się z żoną, chwycił butelkę z benzyną i wylał całą zawartość na swą głowę, poczem podpalił.

Płonący szalenciec wybiegł na podwórze domu i poczał wzywać pomocy. Sąsiedzi ugasiłi ogień przy pomocy mokrych płacht.

ZBÓJECKA BANDA CYGANÓW POD KAŁUSZEM.

Dnia 15 bm. banda cyganów podróżująca na 6 wozach, napadła na kilku gospodarzy na przedmieściu Kałusza (woj. stanisławowskie). Dokonali oni kilku włamań i plondrowań mieszkań

„My im pokażemy...!“

O machinacjach grudziądzkich mętów sanacyjnych w sprawie Nadzoru Sądowego w Zakładach Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego

krążą po Grudziądzu najrozmaitsze tatarskie wieści. Echa tych rzekomych machinacji dochodzą do nas z rozmaitych stron.

Najnowsze wiadomości z grudziądzkiego obozu sanacyjnych — opiewają, że obóz ten gotuje się do ataku na Nadzór w Zakładach Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego, dążąc podobno do zmiany na stanowisku Nadzorca Sądowego w Zakładach. Osobniki te wcale się nie tają z swemi zakusami. Butnie głoszą, jakie mają wpływy i groźnie dodają — „my im pokażemy...!“

Jak sobie to wszystko wyobrażają — i komu grożą, to dla normalnego uczciwego człowieka jest dość trudne do zrozumienia. Wszakże dla każdego normalnego mózgu Ustawa o Nadzorze nie istnieje w żadnym razie na to, by lotrom, kanalfom ułatwić zbrodnicze niszczenie dłużniczego warsztatu ze szkodą dla wierzycieli i dłużnika. A dalej wedle Ustawy jest to mianowanie i podtrzymanie owego Nadzorca, rzeczą — właściwej instancji sądowej!

Czyżby lotry naprawdę wierzyli w skuteczność teroru, który zastosować grozili?

Na marginesie wyborów gromadzkich w powiecie krakowskim

Ogłoszono triumfalnie, że w gromadach powiatu krakowskiego, gdzie doszło do wyborów, sanacja zdobyła 357 mandatów, a ludowcy tylko 27 mandatów, a zatem powiat krakowski jest sanacyjny, stoi za sanacją, jak mur. Trzeba wobec tego rzucić trochę światła na to zwycięstwo sanacyjne. Otóż w całym szeregu gmin w Lisieckiem przeszła jedna lista, ale lista ludowa, układali się chłopcy między sobą, ale nie z sanacją. Naprzykład w Kaszowie, Nowej Wsi Szlacheckiej, Rącznej, były po dwie listy chłopskie i chłopcy zawarli kompromisy między sobą, a sanacja nie była brana w rachubę, bo jej tam niema. Po wyborach jedną grupę sanacja sobie przywłaszczyła, niewiadomo czy starych czy młodych ludowców i uważa ją za swoich. Sanacja, bojąc się w powiecie klapy, dostała nakaz, ażeby dążyć do kompromisu, żeby była jedna lista. Pośredniczyli między chłopami nauczyciele, wóje i sekretarze, ażeby się wybory nie odbyły, bo nawet tyle nie mieli ludzi w gminie, żeby wystarczyło ich na listę radnych i zastępców. Tam, gdzie sanacja nie miała co szukać, tam się wybory nie odbyły. Gdzie zaś czuła, że coś ma, kompromisu nie było.

Taka jest prawda o wyborach w powiecie krakowskim. Osobną wzmiankę trzeba by poświęcić wyborom gromadzkiem w Liszczach. Miała być tam

tylko jedna lista kompromisowa. Już po ułożeniu tej listy jeden z sanatorów podburzył kilku chłopów i zgłoszono drugą listę. Na liście — na 20 radnych — zgłoszono tylko 10 kandydatów. Wybory się odbyły. Sanacja przyznaje się do 10 radnych. Są w Liszczach ludzie z B.B. obdarzeni darem jasnowidzenia. Przykład: w dzień wyborów rano jeden z sanatorów rozgłaszał, ile radnych zostanie wybranych z tych dwu list i kto będzie wybrany. Przepowiednia spełniła się co do słowa.

Przewodniczącym komisji wyborczej był nauczyciel z Kaszowa p. Liszka, patryota to wielki. Za Austrii nie chciał przy wojsku mówić po polsku, dziś jest wielkim sanatorem. Były też takie wypadki, że ludowiec kandydat na radnego raz miał więcej głosów, to znów mniej. Np. Fabjan Steczko już przeszedł na radnego niby jeszcze nieoficjalnie, ale przeszedł, bo miał mieć 83 głosy. Ale widocznie pomyłono się przy obliczaniu głosów i potem naliczono mu tylko 71 głosów i radnym już nie wyszedł.

Chłopcy powinny z tych wyborów wyciągnąć pewną naukę na przyszłość, a już niektórzy o tem mówią — że nie należy brać udziału w głosowaniu, murem odgradzić się od sanacji i prowadzić walkę aż do zwycięstwa.

Piotr Wyroba.

BOŻE NARODZENIE W RZYMIE

Pielgrzymka do Rzymu pod Protektorem J. Eksc. Ks. Biskupa W. P. **Józefa Gawliny** organizowana przez Ligę Katolicką w Katowicach

21. XII. 34 — 3. I. 35 r.

Katowice - Wiedeń - Rzym - Neapol - Florencja - Padwa - Wenecja - Katowice.

Cena Zł. 495. —

łącznie z paszportem i wizami. Liczba uczestników ograniczona.

Zgłoszenia przyjmują:

Liga Katolicka w Katowicach, Piłsudskiego 58, Tow. Pielgrzym w Poznaniu, Sw. Józefa 5, P. B. P. „FRANCOPOL“ Warszawa, Mazowiecka 9.

i sklepów. W budynku Jakóba Reineira drutem zamknęli drzwi, poczem zrabowali rozmaite rzeczy ze strychu i stajni. Wskutek ich nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar, który zniszczył dach. By utrudnić pościg, rozebrali most na Świcy o powierzchni 25 m.

W pościgu ujęto Józefa Horniaka z Brzeziny, pow. Przemyśl. Pościg za bandą trwa.

Kresy Wschodnie.

LIST, KTÓRY WEDROWAŁ 12 LAT.

Do urzędu pocztowego w Równem nadszedł oryginalny list. Jest on cały oblepiony znaczkami różnego rodzaju i różnemi datami stempli pocztowych. Jak się okazało, jeden ze stempli przbit był równo 12 lat temu, tj. w roku 1922.

List ten wysłany był przez pocztę w Równem 12 lat temu i zaadresowany do jednego Polaka w Rio de Janeiro w Brazylii. Poczta brazylijska nie mogła odnaleźć adresata i list począł wędrować po całej Brazylii. Obecnie wrócił do Równego. Ponieważ adresat mieszka w Bereznem, odesłano mu list, prosząc, ażeby oryginalną kopertę nadesłał do archiwum pocztowego.

Zjazdy i zgromadzenia Stronnictwa Ludowego

Turek. — 25 listopada w Turku w domu p. Kosika przy ul. Ogrodowej nr. 1, róg Pl. Sienkiewicza, odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego Stron. Lud. z udziałem delegata Sekretariatu Nacz. sen. Januszewskiego. — Termin posiedzenia ustalony uprzednio na 16 bm. zostaje odwołany.

Węgrow. — 25 listopada we wsi Janówek gm. Osówno odbędzie się obchód 70-lecia zniesienia pańszczyzny.

BACZNOŚĆ MŁODZIEŻY WOJ. LUBELSKIEGO.

Zarząd Lubelskiego Związku Młodzieży Wiejskiej w Lublinie urządza dla Kół młodzieży wiejskiej jednodniowe kursy:

24 listopada w Zofjanówce pow. Krasnystaw;

25 listopada w Luszawie pow. Lubartów;

26 listopada w Zagrodach pow. Lubartów.

Początek o godz. 11 rano; wstęp za okazaniem legitymacji związkowych i opłatą 10 groszy od osoby. Wykładać będą członkowie Zarządu Wojewódzkiego i Powiatowych Związków M. W.

CZY MIŁOŚĆ TWEGO MĘŻA OSTYGA?



Niejedna kobieta straciła miłość swego męża, gdy pozwoliła linjom i znakom wieku pojawić na swej twarzy. Lecz teraz, dzięki cudownemu wynalazkowi naukowemu, każda kobieta może szybko pozbyć się zmarszczek i osiągnąć cerę młodej dziewczyny. Profesor Uniwersytetu Wiedeńskiego, Dr. Stejskał, dowiódł że zmarszczki są spowodowane przez zanik Biocel'u w skórze. Po tysiącach eksperymentów udało mu się otrzymać tę cenną substancję ze starannie wybranych młodych zwierząt. W doświadczeniach klinicznych, czynionych na kobietach w wieku 55 do 72 lat, zmarszczki znikły po upływie 28 dni (zobacz Dziennik Medyczny—Wiedeń). Wyłączne prawa na korzystanie z Biocel'u w całym świecie zdobyła firma Tokalon. Jest on obecnie zawarty, wraz z innymi wysoce odżywczymi składnikami, w znakomitym paryskim Odżywczym dla Skóry Krem Tokalon (kolor różowy). Przez stosowanie go każda kobieta może pozbyć się na zawsze zmarszczek, wzmocnić zwiędziałe mięśnie twarzy, odmłodzić starczą, zwiędziałą skórę i osiągnąć wygląd o 10 do 20 lat młodszy. Szczęśliwy wynik jest gwarantowany, lub pieniądze zostają zwrócone.

Gratis. Każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać bezpłatnie Luksusową Kasetę Piękności, zawierającą Krem Tokalon (różowy i biały), oraz rozmaite odcienie Pudru Tokalon. Należy przesłać 70 groszy w znaczkach na zwrot przesyłki, opakowania i innych kosztów, do firmy Ontax, oddział 17-H Warszawa, Traugutta 3.

PROSTY KOWALSKINA
STOSUJE SIĘ
PRZY UPORCZYWYCH
BOLACH GŁOWY

FABRYKA CHEM-FARM „ARKOWALSKI” WARSZAWA

PAMIĘTAJ OD
REUMATYZMU, NERWICÓW
CHRONI
MESOLAMENT
SPIESS
JEDNORAZOWE WCIERANIE
PRZYNOŚI ULGĘ.

BIBLIOTEKA TEATROW AMATORSKICH

Psie figle
żarty sceniczne, monologi, humoreski
Cena wraz z przesyłką zł. 1,25

Wujaszek Altona
Komedja w jednym akcie
Cena wraz z przesyłką zł. 1,15

Dla świętej ziemi
Sztuka ludowa w 4 aktach
Cena wraz z przesyłką zł. 2,30

Wicek i Wacek
Komedja w 4 aktach
Cena wraz z przesyłką zł. 2,30

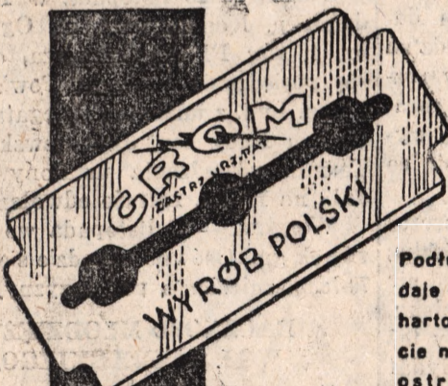
Pokój do wynajęcia
Krotkowila w jednym akcie
Cena wraz z przesyłką zł. 1,15

Przesyłkę uskuteczniamy wyłącznie za poprzednim nadesłaniem należności. Pieniądże w płatności można w każdym Urzędzie Pocztowym na konto nasze w P. K. O. Poznań, nr 200 420

Zamówienia przesyłać należy:
**Zakłady Graf. i Wydawnicze
Wiktora Kulerskiego**
w Grudziądzu (Pomorze).

ORYGINALNE PROSZKI
NIGRENO-NERVOSIN
R.M.S.W. Nr 1599
Z KOGUTKIEM
FABRYKA SA SPODKIER
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE
BÓLE GŁOWY
MIGRENA NEURALGJA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA PRZEZIĘBIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE
STAWOWE KOSTNE I.T.P.
ŻĄDĄCIE W APTEKACH PROSZKÓW
ZE ŻŁĄCZEM KOGUTKIEM
W ORYGINALNEM OPAKOWANIU
PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

Ogłaszajcie w Gazecie Grudziądzkiej



Podłużny wykrój w nożykach daje możliwość twardszego zahartowania ostrza — w rezultacie nożyki GROM są bardziej ostre, trwałe i nietamliwe. Gola łagodnie i dokładnie.

25 GR
GROM
NOŻYKI
DO GOLENIA



Książki, które powinna czytać młodzież nasza!

**Najpopularniejsze podręczki im eninowe
lub okolicznościowe**

Kat z Elbląga.

Powieść historyczna na tle krwawych dzieł panowania krzyżaków w Gdańsku. Według ówczesnych kronikarzy. W twardej kol. okł. Cena 0.35
Kardynał Wiseman — Fabiola.

Wspaniała powieść z czasów prześladowania chrześcijan. „Fabiola” pokazuje nam Rzym starożytny takim, jakim był. „Fabiola” odtwarza przed nami męczęskie dzieje chrystianizmu. „Fabiola” od początku do końca trzyma nas w napięciu swoją niezwykle żywą i interesującą akcją. „Fabiola” to arcydzieło, które każdy powinien przeczytać. 36 ilustracji, 8 całostronnych, na pierwszorzędnym kredowym papierze, 2 całostronne trójbarwne, około 250 stron druku. Cena 1.70

J. I. Kraszewski — Stara Baśń.

Prastare dzieje Polski powstają przed nami na nowo, wylaniając się z otchłani wieków, wyczarowane piórem mistrza. W twardej okładce z 22 całostronnymi ilustracjami słynnego ilustratora E. Andriollego. Cena 2.50

J. I. Kraszewski — Szwedzi w Częstochowie.

Powieść historyczna z czasów Jana Kazimierza, kiedy to Szwedzi zalali nasz kraj i dopiero pod klasztorem Jasnogórskim natrafili na niezmożony opór. W twardej trójbarwnej okładce. Cena 0.40

Czartowski Zamek.

Powieść kozacka z czasów dawnej Rzeczypospolitej. W twardej kolor. okł. Cena 0.35

W. Ł. Jagielski — Pułk Czwarty.

Bohaterkie dzieje słynnych czwartaków opisuje „Pułk Czwarty”. „Pułk Czwarty” to wspaniała epopeja najdzielniejszego z pułków powstania listopadowego. „Pułk Czwarty” to straszny dramat serc, które nadludzko umiłowaly ojczyznę. „Pułk Czwarty” to dzieje niezmożonych bohaterów olbrzymów, którzy niewyciężeni, na skutek zdrady złożyć musieli broń. II-gie wydanie broszurowane. Cena 0.30

Jerzy Szablica — Skarb Azteków.

Kapitan-pilot Jerzy Mocarski udaje się do Meksyku po legendarny skarb Azteków, odkryty przez jego stryja. Na statku poznaje młodą Amerykankę Mabel Thomas. Nieporozumienia rozłączają zakochaną parę u wybrzeży Meksyku. Po licznych przygodach Jerzy odnajduje skarb i zaraz go traci, natomiast odzyskuje Mabel. Niezwykłe przygody młodej pary i dramatyczne przeżycia mieszkańców hacjendy Del Erina trzymają uwagę czytelnika w stałym napięciu. W twardej okładce. Cena 1.70

Wiktor Kulerski — Dzieje Narodu Polskiego

opracowane przez autora w więzieniu pruskim w Ploetzensee pod Berlinem, doprowadzone do końca przez Redakcję „Gazety Grudziądzkiej”. Wydanie uzupełnione 21 ilustracjami, w pięknej kolorowej okładce, oprawne, wyszło w nakładzie 300 tysięcy. Cena 1.—

Łucjan Siemiński — Wieczory pod Lipą

uzupełnił ks. J. A. Łukaszewicz, czyli historia Narodu Polskiego od najstarszych do najnowszych czasów, napisana w sposób barwny i przystępny dla młodzieży i ludu, z barwnymi obrazkami, rycinami oraz ozdobną okładką, 400 stron, wydanie trzecie. Cena 1.75

Asem i Królowa duchów.

Powieści z tysiąca i jednej nocy dawno już zdobyły sobie uznanie cenniejszej lektury. Asem, jako jedna z tych opowieści, nie potrzebuje już specjalnego polecenia. zilustrowana przez art.-malarza Zacharkiewicza, z barwną okładką tegoż, kosztuje w oprawie tylko 0.60

Książki wysyła się za poprzednim nadesłaniem pieniędzy. Na przesyłkę każdej książki należy doliczyć i przesłać 25 gr. na portorium. Książki powyższe można nabyć bezpośrednio w naszej Ekspozyturze przy Placu 23 Stycznia 4-6.

**Zakłady Graficzne i Wydawnicze
Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu**